

Gdzie się podziały mityczne stworzenia?

MARIA ANNA KUCZA-KUCZYŃSKA
JULIA PRUSZYŃSKA

PATRYCJA KAROLAK
JAKUB NOJSZEWSKI



Książka powstała w ramach zajęć „Nasze mityczne dzieciństwo. Książki obrazkowe” na Wydziale
„Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego

Redakcja: uczestnicy wyżej wspomnianych zajęć

Warszawa, 2023

Gdzie się podziały mityczne stworzenia?

MARIA ANNA KUCZA-KUCZYŃSKA
JULIA PRUSZYŃSKA

PATRYCJA KAROLAK
JAKUB NOJSZEWSKI



Były wakacje. Słońce grzało niemiłosiernie, sprawiając, że Diana mogła myśleć tylko o lodach. Napierające zewsząd bloki falowały od gorąca niczym fatamorgana. Jaką ulgą będzie wyjazd z miasta, przypominającego teraz betonową pustynię! Wraz z rodzicami dziewczynka ruszyła w drogę.

Po długiej podróży rodzina wreszcie dotarła na kemping w górach. Jak dobrze wciągnąć letnie powietrze! Można nareszcie odetchnąć. Jak tu spokojnie i cicho! Całą rodziną zabrali się za rozłożenie swojego obozowiska. Rozpalili ognisko i zjedli upieczone ziemniaki z plastikowych talerzyków. Jak miło, że nie trzeba zmywać – pomyślała Diana. Zebrała talerzyki i sztućce i poszła wyrzucić je do śmietnika.



Kiedy wracała, jej uwagę przykuł latający nieopodal motyl. Diana nigdy nie widziała tak pięknego stworzenia! Jego skrzydła mieniły się niezwykłymi kolorami, przypominając małe witrażyki. Zapragnęła przyjrzeć mu się bliżej, jednak motyl, nie zwracając na nią uwagi, odlatywał coraz dalej. Diana ruszyła za nim w głąb lasu. Szła i szła, ścigając magiczne stworzenie, które co i rusz pojawiał się i znikało.

W końcu dojrzała motyla siedzącego na źdźbłach trawy, wystających spomiędzy dwóch głazów. Kiedy pochyliła się, podziwiając barwy i wzory na jego skrzydełkach, nagle jej noga osunęła się i dziewczynka z krzykiem wpadła w szczelinę między skałami. Oszołomiona, otworzyła powoli oczy. I rozwarła je szeroko. Spodziewała się podziemnej jaskini, tymczasem znajdowała się w lesie. I to nie było jakim – przepięknym borze!



Podniosła się i rozejrzała dookoła. Kolory były dużo żywsze niż te, które знаła, a roślinność bujniejsza. Ciekawość zwyciężyła w niej ze strachem i Diana postanowiła się chwilę rozejrzeć. Bór sprawiał wrażenie, jakby zapraszał ją do siebie, gałęzie drzew wyciągały się zachęcająco w jej stronę. Weszła między drzewa i ruszyła przed siebie, wciągając głęboko powietrze, pachnące jak zioła i ziemia. Diana poczuła się lekko i szczęśliwie. A las cieszył się razem z nią. Uchyłał gałęzie i chaszcze, żeby mogła swobodnie przejść. Kiedy położyła rękę na pniu drzewa, nagle spowił ją cień.



Uniosła głowę i zobaczyła nad sobą wielką paszczę osadzoną na długiej, węzowatej szyi. Nie, dwie paszcze! Więcej niż dwie! Piszcząc ze strachu, rzuciła się do ucieczki. Zaskoczony bór próbował ją zatrzymać i Diana musiała przedzierać się przez krzaki, szukając rozpaczliwie drogi powrotnej. Niespodziewanie wpadła na jakieś zwierzę, stojące przy skałach. Koń? Nie, człowiek... przebrany za konia? Patrzyła, nie wierząc własnym oczom – miała przed sobą mężczyznę, który od pasa w dół był koniem. To niemożliwe! Czytała kiedyś o takich istotach w jednej książce... Tak, centaur!



Przestraszona, zrobiła krok do tyłu, a wtedy stwór odezwał się zaskakująco łagodnym głosem:

— Nie bój się, nie zrobię ci krzywdy. Mam na imię Koreus.

— Tam był potwór! – Przypomniała sobie Diana i cofnęła się jeszcze parę kroków.

— Spotkałaś Hermę? Ależ ona nie jest żadnym potworem. Jest bardzo przyjazna, chociaż rzeczywiście potwornie dużo mówi – rzekł z lekkim uśmiechem Koreus.

— Wyglądała jak smok! Miała tyle głów...

— Siedem, dokładnie. Dla niej to dziwne, że ty masz tylko jedną. Jest hydrą, taka się po prostu urodziła. To, że wygląda inaczej, nie czyni jej złą. Na pewno ma straszne wyrzuty sumienia, że cię wystraszyła. Może dasz Hermie drugą szansę i spróbujesz ją poznać? Pójdę z tobą.

Dianie zrobiło się wstyd i zgodziła się pójść z centaurem. Powędrowali razem prosto do domu hydry. Siedmiogłowy stwór mieszkał na mokradłach, w dużej chacie na wyspie. Koreus przewiózł Dianę przez zamglone bagniska. Krajobraz wywołał w dziewczynce wątpliwości, ale centaur, jakby to wyczuł i powiedział:

— Herma potrzebuje wilgotnego środowiska. Może się tu swobodnie przemieszczać, nie narażając swojej skóry. Sama ci powie.

Zapukali do drzwi i po chwili otworzyła je ubrana w fartuszek hydra. Znaczy w siedem fartuszków.

— Koreusie, cudownie cię widzieć! Wejdź, właśnie zaparzyłam zioła... – paplała radośnie, aż zauważyła siedzącą na grzbiecie centaury Dianę. — Ojej, to ta mała, którą spotkałam w borze! Kochana, wybacz, nie chciałam cię wystraszyć, tylko zaproponować ciastka, które upiekłam dziś rano. Chciałam wyjaśnić, ale obawiałam się, że jak zacznę cię gonić, to jeszcze bardziej się przestraszysz. Cieszę się, że spotkałaś Koreusa. Ja nazywam się Herma.

— To ja przepraszam, nie powinnam była krzyczeć. Nigdy wcześniej nie spotkałam hydry. Mam na imię Diana. Czy mogę zapytać, czemu mieszka Pani na bagnie?

— Naturalnie! Popatrz tylko na te łuski... Muszą być cały czas nawilżone, inaczej trudno mi się poruszać. Tutaj, na bagnie, jest dla mnie idealnie wilgotno. Mój poprzedni dom został osuszony i musiałam szukać nowego.

— Jak to osuszony?

— Ludzie odprowadzają wodę z mokradeł, sprawiając, że wysychają i zamieniają je w pola uprawne lub miejsca, gdzie można stawiać budynki. Dużo wodnych zwierząt czy ptaków traci przez to dom, a wiele roślin nie może rosnąć, gdy pozbawi się je wilgotnych warunków. Nawet nie wspominając o tym, że ma to duży wpływ na środowisko. Bagna trzymają w sobie dużo ciepła, a kiedy się je osusza, całe to ciepło trafia do atmosfery i powoduje ocieplenie klimatu, a przez to topnienie lodowców, wysychanie rzek i wiele innych zjawisk. Mokradła może nie są piękne, ale są niezbędne dla środowiska. Jest ich niestety coraz mniej. Dlatego bardzo się cieszę, że znalazłam Arkadię.

— Arkadię? – Nie zrozumiała Diana.

— To miejsce, w którym się znajdujemy – wyjaśnił Koreus. — Ukryty rezerwat, który został stworzony i dostosowany specjalnie do potrzeb różnych magicznych stworzeń. Chyba najlepiej będzie, jeśli ci pokażę, co ty na to?

Diana pokiwała głową.



Wrócili razem do boru, który przywitał ich radosnym szumem.

— Mam wrażenie, że ten las żyje. To głupie?

— Skąd! Bór żyje i czuje tak jak ty. Tworzą go na przykład nimfy leśne. W dodatku w niektórych drzewach żyją driady, a dokładniej hamadriady, związane z konkretnym drzewem. Zobacz: Rosalio, Hesperio, możecie się pokazać?

Z dwóch drzew nieopodal wyłoniły się niezwykle piękne, smukłe i wysokie kobiety. Kontury ich ciał zdawały się lekko rozmywać, jakby nie były do końca prawdziwe, a ich skóra miała zielonkawy odcień, przypominający świeżą trawę. Kobiety ubrane były w zwiewne szaty przyozdobione żywymi kwiatami, które wyglądały, jakby po prostu na nich rosły.

— Witaj, Diano, czekałyśmy, aż wrócisz, żeby cię poznać. — Ich melodyjne głosy brzmiały niemal jak śpiew.

— Witajcie — odparła nieśmiało dziewczynka. — Naprawdę mieszkacie w drzewach?

— Nie w takim sensie, jak ty mieszkasz w swoim domu. Gdy wracam do swojego drzewa, to tak jakbym kładła się do łóżka — wyjaśniła spokojnie Rosalia. — Żyję tak długo, jak żyje moje drzewo, czyli zazwyczaj bardzo długo. Zagrożają mi jednak pożary i wycinki lasów. Jeśli zginie moje drzewo, ja razem z nim.

— Ale nie tylko my mieszkamy w lesie. — Hesperia zbliżyła się do Diany tanecznym krokiem i chwyciła ją za rękę. — Chodź, satyrowie na pewno bardzo chętnie cię poznają.

Gromadka wyszła zza drzew na wielką polanę rozbrzmiewającą śmiechem. Wszędzie kręciły się dziwaczne postaci, wyglądające prawie jak ludzie... z wyjątkiem kozich nóg i małych... różków?



Kilku satyrów grało na instrumentach wyglądających jak podwójne flety, inni tańczyli do muzyki. Grupka nieopodal Diany grała w grę przypominającą siatkówkę, ale zawierającą znacznie więcej skakania po skałach i fikołków w powietrzu. Po chwili jeden z satyrów zauważył nowo przybyłych i podbiegł do nich w radosnych podskokach.

— Dzieńdoberek kochani, piękne panie, Koreusie. A kim jest ta młoda dama?

— Taunusie, pozwól, że przedstawię ci naszego gościa. To Diana, oprowadzam ją po Arkadii – rzekł Koreus.

— Witaj na Polanie Satyrów! Jesteśmy bożkami przyrody, jak widzisz, od pasa w dół jesteśmy kozłami.

— Ha, ha, a niektórzy lamami! – Zaśmiał się inny satyr i szturchnął żartobliwie Taunusa.

— Bardzo mi miło was poznać! – Uśmiechnęła się Diana.

— Ruszajmy dalej – postanowił Koreus. – Zapewne niedługo będziesz musiała wracać do rodziców, a nie widziałaś jeszcze całej Arkadii.

Pożegnali się z satyrami i driadami, po czym ruszyli dalej.

— Jak widzisz, w Arkadii mieszkają stworzenia silnie związane z przyrodą. Kiedy ludzie zaczęli niszczyć i zanieczyszczać lasy oraz inne przestrzenie naturalne, czyli nasze domy, musieliśmy uciec i się schować. Powstała Arkadia – rodzaj ukrytego rezerwatu, w którym ludzie nie zagrażają nam ani naszym domom. Satyrowie na przykład przenieśli się tutaj z powodu masy śmieci, które ludzie wyrzucają do lasów. Nieprzyjemnie jest mieszkać w brudzie. Tak jak widziałaś, satyrowie są bardzo aktywni fizycznie i lubią się siłować. Wiele razy opatrywałem im skaleczenia i wyjmowałem z kopyt rozbite szkło, gwoździe czy plastik, które wbiły im się tam podczas przepychanek. Pozostawione w lesie szkło powoduje również pożary, niebezpieczne dla nas wszystkich, a już w szczególności dla hamadriad. Szkło skupia promienie słoneczne i może wytworzyć takie gorąco, które jest w stanie zapalić suchą trawę lub liście. Tyle wystarczy, żeby powstał pożar. Bogini Gaja, Matka Ziemia, stworzyła dla nas Arkadię i chroni nas przed katastrofami ekologicznymi spowodowanymi przez ludzi.



Diana czuła się przytłoczona tymi wszystkimi informacjami. Jak to możliwe, że nikt z tym nic nie robi? Czuła wstyd za ludzi. Dotarli nad rzekę i postanowili chwilę odpocząć. Diana pochyliła się spragniona nad krystalicznie czystą wodą. Nagle zdało jej się, że strumień się unosi. Z wody wynurzyła się wodnista postać mężczyzny z rogami. Dziewczynka zamrugła.

— Dzień dobry...

— Witaj, i ty również, Koreusie, przyjacielu – zadudnił stwór i zafalował.

— Diano, pozwól, że przedstawię Ci wielkiego Acheloosa, pana wszystkich greckich rzek.

— Jestem zaszczycona! Greckich rzek? Dlaczego się Pan tutaj przeniósł?

Rzeczny bóg zachlupotał smutno. Centaur pośpieszył z wyjaśnieniem.

— Bardzo trudno mu o tym mówić. Wiele jego ryb zmarło przez złe warunki. Są dla niego jak zwierzęta domowe, tak jak psy dla was.

— Kilka odeszło z powodu zanieczyszczenia wody, innym zaszkodziły plastikowe odpadki. Moje serce tego nie wytrzymało. A w dodatku dostałem wysypki od chemikaliów wlewanych do mojej rzeki... – chlipnął Acheloos. — Gaja przeniosła mnie tutaj. Tu jestem szczęśliwy.

— Nigdy nie widziałam takiej pięknej i czystej rzeki!

— Dziękuję, panienko. Z prądem! – Rzucił i znikł w odmętach.

— Chodźmy, odprowadzę cię do wyjścia. Musisz już wracać – rzekł Koreus.

— Nie chcę wracać... Czuję się tu tak dobrze. – Diana spuściła głowę.

Ruszyli. Bór smutno opuszczał gałęzie, gdy przechodzili. Szumiał głośno, jakby chciał coś powiedzieć.

— Wiem, też chciałabym tu jeszcze zostać – odpowiedziała mu dziewczynka.

— Dobrze, zdążysz poznać jeszcze kogoś – uśmiechnął się centaur. — Założę się, że się ucieszysz.



Koreus zagrał na małym rogu i spojrzał w górę, a Diana za nim. Po chwili dostrzegli zbliżający się do nich skrzydlaty kształt. Dziewczynka szeroko otworzyła usta, kiedy wylądował przed nimi Pegaz we własnej osobie.

— Miło cię poznać! – zarżała Pegaz, a Diana ze zdziwieniem zorientowała się, że Pegaz jest klaczą!

— O rany, niesamowite! – Westchnęła.

— Wiem, wszyscy zwykle zakładają, że jestem ogierem. Zapewniam cię, że nigdy nie byłam. Również za czasów starożytnych przygód z herosami. To cały czas byłam ja. Historia rzadko pamięta kobiety... – Przerwał jej atak kaszlu. – Wybacz, zanim tu przybyłam, latałam po ludzkim niebie – istny koszmar! Nadal kaszlę. Powietrze tak brudne, że moja sierść zszarzała o parę odcieni. Spójrz! Kiedyś była śnieżnobiała. Wszystkie zanieczyszczenia z fabryk, samoloty, spaliny... Dzięki Gai za to miejsce. Nie obraż się, mała, ale twój rodzaj naprawdę narozrabiał.

— Masz rację... – powiedziała poważnie Diana. – Bardzo się cieszę, że znaleźliście azyl. Obiecuję, że nie zdradzę ani słówka o Arkadii, kiedy wrócę do ludzi. Nie pozwolę, żeby znowu wam zagrozili.

— Dziękujemy ci za zachowanie naszej tajemnicy, Diano. – rzekł Koreus. – To dla nas bardzo ważne. Może kiedyś wrócimy do świata ludzi, jeśli nastaną jakieś zmiany na lepsze.

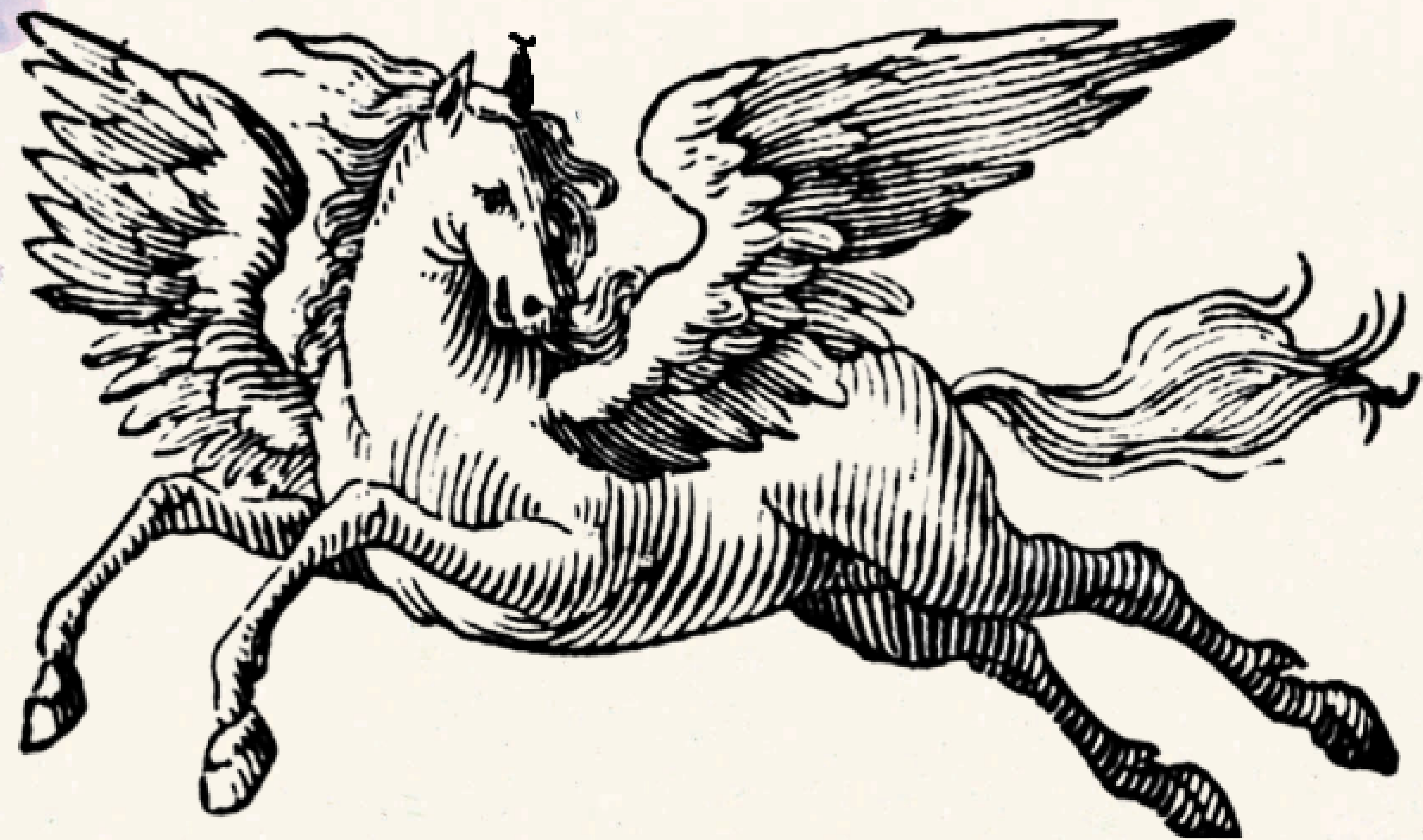
— Bardzo się cieszę, że mogłam zobaczyć to miejsce, i dziękuję ci za oprowadzenie mnie po nim, Koreusie. Jestem gotowa wracać do domu.

— Mogę cię podrzucić, jeśli chcesz – rzuciła Pegaz, a Diano zaświeciły się oczy.

— Bardzo! Dziękuję Ci. Żegnaj Koreusie! Żegnaj Borze! – Wskoczyła na grzbiet latającej klaczy. Las zaszumiał na do widzenia, a centaur uniósł rękę w geście pożegnania.

— Pamiętaj, Diano, pamiętaj, jak ważna jest przyroda. Matka Ziemia nie da rady samodzielnie ochronić wszystkich.

— Będę pamiętała, obiecuję! – Krzyknęła dziewczynka już z powietrza.



Poleciały. Diana zaniemówiła z zachwytu. Bór był jeszcze piękniejszy z góry. Pomachała satyrom, kiedy przelatywały nad Polaną. Dostrzegła nawet bagna i domek hydry.

W końcu wylądowały. Znajdowały się przy dwóch głazach, między które Diana wpadła, podziwiając magicznego motyla. Spojrzała w dół i zaskoczona stwierdziła, że motyl siedzi w tym samym miejscu, zupełnie jakby na nią czekał. Pegaz zauważyła, na co patrzy dziewczynka, i uśmiechnęła się.

— Motyle to ulubione stworzenia Gai. To pewnie ona chciała, żebyś odwiedziła Arkadię. Może pragnęła, żebyś się czegoś nauczyła. My, dziewczyny, umiemy działać i wprowadzać niezbędne zmiany.

— Chyba musimy... — Zamyśliła się Diana. — Bardzo się cieszę, że Cię poznałam. Dziękuję Ci za podwózkę!

— Powodzenia, Diano. Będę trzymała za Ciebie kopyta — rzekła z powagą Pegaz i odleciała.

Dziewczynka skierowała się w stronę obozowiska. Po drodze dostrzegła leżące w trawie śmieci, których wcześniej nie zauważyła. Pomyślała o satyrach, a potem o zwierzętach, które mieszkają w lesie, i zebrała odpadki. Po powrocie zjadła z rodzicami kolację. Zapatrzyła się w plastikowe talerzyki. Są wygodne, nie trzeba ich zmywać, ale... czy warto używać tyle plastiku, jeśli można użyć wielorazowych naczyń, które nie wylądują w śmieciach? W ciszy obserwowała ogień, a myśli kotłowały jej się w głowie. Zwróciła uwagę na to, że ognisko nie było otoczone kamieniami. Czy jest obok jakaś woda lub piasek, żeby je zgasić, gdyby płomień się rozprzestrzenił?

— Mamo, Tato, powinniśmy otoczyć czymś ognisko. Boję się, że możemy spowodować pożar lasu.

— Masz rację, kochanie. — Zmarszczyła brwi Mama. — Nie pomyślałam o tym.

Razem odpowiednio zabezpieczyli ognisko. Diana spojrzała z zadowoleniem na ich dzieło. Pomyślała, że to mała rzecz, a przecież tak dużo może się stać, jeśli się jej nie robi. Nawet małe zmiany mają znaczenie. Śmieć, plastikowy talerzyk, to małe rzeczy, które stają się duże, kiedy powtarza je wielu ludzi. Wiedziała, co musi zrobić dalej.

A Ty wiesz?



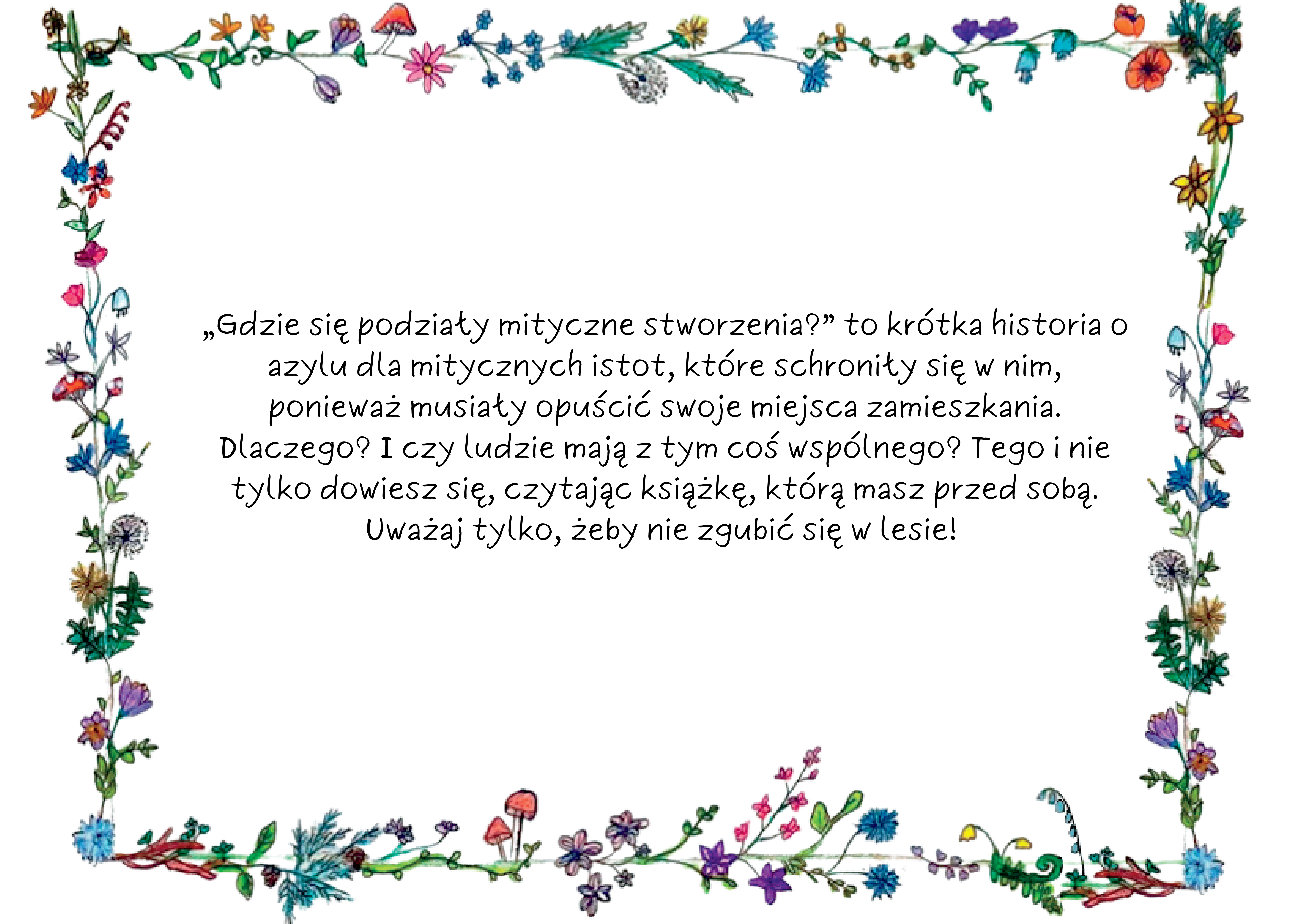
Co możesz zrobić?

- Jeżeli masz taką możliwość, zamiast samochodu wybieraj transport zbiorowy: autobusy, tramwaje, pociągi itd. Dzięki temu do powietrza uwolni się mniej spalin i innych szkodliwych związków, a przy okazji nie będzie tak dużych korków!
- Używaj wielorazowych opakowań, np. bidonów, pojemników na jedzenie czy toreb na zakupy.
- Oszczędzaj wodę - nie tylko dokręcanie kranu czy branie prysznica zamiast kąpieli ma znaczenie - ogromne ilości wody zużywa się do produkcji mięsa, nowych przedmiotów czy tworzyw sztucznych, np. plastiku. Porozmawiaj z bliskimi o tym, czy nie możecie ograniczyć ich kupowania.
- Zanim kupisz coś lub poprosisz o to rodziców/opiekunów, przemyśl, czy na pewno tego potrzebujesz, a gdy już coś kupujesz, staraj się wybierać drugi obieg - to znaczy rzeczy, które przestały być potrzebne komuś innemu, np. ubrania, które możesz kupić w second-handach (sklepach z używaną odzieżą), książki z antykwariatu czy inne używane przedmioty, które ludzie sprzedają, np. w internecie lub na targach ulicznych.

- Porozmawiaj z rodzicami/opiekunami o tym, skąd pochodzi jedzenie (szczególnie warzywa i owoce), które kupują - najlepiej wybierać to z Polski, ponieważ im dłuższą drogę musiało pokonać do sklepu, tym bardziej jego transport zanieczyścił środowisko.
- Wyrzucaj śmieci do odpowiednich pojemników do segregacji. Z niektórych odpadków możesz zrobić kompost, jeśli np. mieszkasz na wsi, masz działkę lub inne miejsce, gdzie mógłby się przydać, a jeżeli nie, wyrzucaj je do pojemnika na odpadki Bio (jeśli takie są w Twoim mieście).
- Pomyśl o tym, co możesz zrobić w swojej okolicy - np. pozbierać śmieci w lesie czy porozmawiać o problemach ekologicznych w szkole albo wśród bliskich osób.
- Tutaj możesz wpisać swoje pomysły (na działanie w najbliższej okolicy, ale nie tylko):

Dzieła sztuki, których fragmentów użyto (w kolejności występowania):

- autor nieznany, ilustracja „Hydra de Lerna” z książki „Lello universal em 2 volumes : novo dicionário encyclopédico luso-brasileiro / organizado e publicado pela Livraria Lello sob a direcção de Joao Grave e Coelho Netto, Porto : Lello & Irmao”, [1940?]; Zbiory dawne Biblioteki Uniwersytetu w Sewilli;
źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:%22Hydra_de_Lerna%22.jpg
- Pál Szinyei Merse, „Faun and Nymph”, 1867, Węgierska Galeria Narodowa;
źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Faun_merse.jpg
- autor nieznany, Cigarette Card "Pan", 1924;
źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Pan_mythology_card.jpg
- Franz Stuck, „Blasender Faun”, 1914, Villa Stuck, Monachium;
źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Blasender_faun_Franz_von_Stuck_1914.jpg;
- Franz Stuck, „Der alte Faun”, ok. 1910/1913, Villa Stuck, Monachium;
źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Der_alte_faun_Franz_von_Stuck.jpg
- fragment rzymskiej mozaiki podłogowej „Eros i Psyche”, Zeugma;
źródło:
https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Acheloos,_detail_of_roman_mosaic_from_Zeugma.jpg
- Stephan Bergler, ilustracja na stronie tytułowej książki „Alciphronis Rhetoris Epistolae” opublikowanej przez Thomasa Fritscha, 1715;
źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Pegasus_woodcut_1715.png



„Gdzie się podziały mityczne stworzenia?” to krótka historia o
azylu dla mitycznych istot, które schroniły się w nim,
ponieważ musiały opuścić swoje miejsca zamieszkania.
Dlaczego? I czy ludzie mają z tym coś wspólnego? Tego i nie
tylko dowiesz się, czytając książkę, którą masz przed sobą.
Uważaj tylko, żeby nie zgubić się w lesie!